Technologiczna rewolucja świata squasha rozpoczęła się w Polsce

Po latach nieudanych prób dostania się na Igrzyska Olimpijskie, squash stawia na nowe technologie. W Polsce podobna rewolucja uczyniła squash najszybciej rozwijającym się sportem w kraju.

Squash, nieskomplikowana gra, przypominająca tenis w zamkniętym pomieszczeniu, od samego powstania boryka się z problemem małej ekspozycji w mediach. To ta nie częsta przypadłość, kiedy sport jest bardzo popularny wśród amatorów, ale tylko niewielka grupa interesuje się rozgrywkami profesjonalistów.

W ostatnich latach wysiłki Professional Squash Association doprowadziły do poprawy sytuacji. Squash może nawet wreszcie przebić się do Igrzysk Olimpijskich w Paryżu 2024. Na ostatniej prostej mają go tam doprowadzić nowe technologie i więcej statystyk (m.in. program na żywo liczący ilość błędów, strefy komfortu na korcie i strefy problemowe dla graczy).

Polscy sympatycy tego sportu nie mają wątpliwości, że to właściwe podejście. Nad Wisłą zadziałało kilka lat temu idealnie i pozwoliło squashowi na totalną zmianę wizerunku.

Wszystko za sprawą trzech wrocławskich programistów-studentów, którzy polubili squasha, ale po wybraniu się na jeden z lokalnych turniejów byli przerażeni.

- *To był 2012 rok, a czuliśmy się tam jakbyśmy cofnęli się w czasie o minimum dwie dekady. Wszystko rozpisywane i sędziowane na setkach kartek papieru, żadnej synchronizacji, po prostu chaos* – mówi Marcin Iwaniec, który wraz z Tomaszem Jaremko i Michałem Nawotką założyli Best of Five.

Szybko okazało się, że tak było w całym kraju. Turnieje, nawet te najwyższej rangi, kończyły się, a kartki z wynikami trafiały do kosza i właściwie o nich zapominano. Na dodatek jedynym sposobem na dowiedzenie się jak np. idzie naszemu faworytowi było poczekanie na wyniki końcowe, które kilka dni później ukazywały się na stronie Polskiej Federacji Squasha.

Twórcy Best of Five rozumieli, że w ten sposób sport nigdy nie zmieni swojego wizerunku, a rozgrywki nie będą przyciągały sponsorów, kibiców i nowych uczestników.

Opracowany przez wspomnianą trójkę system zmienił to właściwie z dnia na dzień. Pojawiły się wyniki na żywo, statystyki, profile graczy i historia występów. A wraz z nimi większe zaangażowanie i przywiązanie do uprawianej dyscypliny.

- Best of Five obsługiwało turnieje mistrzowskie, ale pomagaliśmy też amatorom poczuć się jak profesjonaliści. Wyniki ich spotkań w niedzielnej lidze np. w małym klubie 50km pod Wrocławiem mogli śledzić na żywo wszyscy ich znajomi, ale też gracze z całej Polski – dodaje Iwaniec.

To przez te kilka lat zaprocentowało wzrostem ilości grających w squasha w Polsce o ponad 300%. Dziś trudno spotkać squashystę, który w swoim telefonie nie ma aplikacji mobilnej Best of Five („Squash apka” w Sklepie Play i AppStorze), przez którą może poznawać nowych sparingpartnerów, czy zlokalizować i zarezerwować korty w okolicy.

- Grywalizacje opanowały komórki aktywnych ludzi na całym świecie, ale brakowało aplikacji, która motywowałaby do gry fanów squasha. Dlatego ją stworzyliśmy. W ten sposób można powiedzieć, że prowadzimy comiesięczną rywalizację tysięcy squashystów w całej Polsce jednocześnie – tłumaczy twórca Best of Five.

Wszyscy, którzy jeszcze nie mieli okazji odbijać czarnej piłeczki w czterech białych ścianach mogą znacznie ułatwić sobie squashowy start i kolejne etapy swojej przygody ze Squash Apką. Podpowie, gdzie zagrać najbliżej, wskaże trenera z najlepszymi ocenami i podrzuci oferty na sprzęt squashowy w promocyjnych cenach.

- Lata rozwijania Best of Five nie zawsze były łatwe, ale kiedy spotykamy ludzi, mówiących nam jaka to przyjemność móc zapisać się na turniej przez aplikację mobilną, czy podzielić się wygranym sparingiem z kolegą z pracy na Facebooku, wiemy, że było warto. Zmieniliśmy coś w tej dyscyplinie na zawsze, sprawiliśmy, że granie w nią jest odbierane jako po prostu coś pozytywnego. I o to nam chodziło! - podsumowuje Iwaniec.

Dynamiczny, napędzany przez Best of Five rozwój polskiego squasha, nie umknął uwadze europejskim i światowym włodarzom tego sportu. Dwa lata temu organizowaliśmy świetnie przyjęte Drużynowe Mistrzostwa Europy czy dwukrotnie w ostatnich 4 latach Mistrzostwa Świata Juniorów. Wisienką na torcie okazało się zeszłoroczne World Games we Wrocławiu, gdzie mieści się też największy klub świata, a rozgrywany w nim turniej squashowy budził zainteresowanie mniejsze tylko od zmagań żużlowców.